

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka

w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopisów się nie zwraca.

„Lecz krzyżackiego gadu nie ugłaszcie
Nikt, ni gościna, ni prosba, ni dary,
Małoż Prusaki i Mazowsza cary
Ziem, ludzi, ziola wepchneli mu w paszcze?
On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele,
Na resztę naszą rozdiera gardziele. —

Raczej śmierć w polu, niżli pomoc zyskać
Raczej żelazo rozpalone w dłoni,
Niżli krzyżacką prawicę uścisnąć. —

(Mick.)

Jakby jeszcze za mało krwi i łez polskich się wylało — Opatrzność niezbadana w swych wyrokach, zesłała nam nowy cios w postaci ukazu z dnia 13. listopada b. r. Ukaz ten to brutalny cios pięści zdradziecko zadany komuś w chwili, gdy się go polecało nadzieją wolności. Po długiej i ciężkiej niewoli uchyliło mu się już drzwi więzienia, a na progu, gdy nieszczęśliwy ledwie dojrzał błękitu trochę i zaczerpnął świeższego powietrza — spada cios straszliwy i powala go na progu wolności...

•Powszechnie opinia tak pism europejskich, jak i niektórych rosyjskich zwała winę ostatniego ukazu z dnia 13. bm. na przyjaciela w pikelhaubie, którego aż podnosi i aż go gorączka ogarnia, że go nie wzywają na pomoc, chociaż on gotów w tej chwili wyruszyć i zagarnąć, co się da, w swoje smoczce gardło. Carat nie spieszy się i słusznie, bo:

„Raczej śmierć w polu, niżli pomoc zyskać”. A jednak brutalności swej wrodzonej dał chętnie folę i skoro tylko posłyszał szept zachęty miłego sąsiada, wznosił srogą pięść, nie oglądając się ani na logikę, ani na sprawiedliwość.

Alé niechaj chytry cdracra nie cieszy się łatwym tryumfem! Więzień, choć chwilowo ogłuszony, już nie da się wepchnąć na nowo w ciemności kazamat, już nie da sobie nałożyć kajdan — ciałem swoim całym

podtrzyma drzwi na pół otwarte i odepchnie je całą siłą, aż wylecą z zawiasów i rozpadną się w drzazgi rozbite o mur więzienny.

•I wyleci promienny orzeł na świat szeroki, choćby się podli podszechwacze ze złości własną zócią zalać mieli i chociażby brutalna przemoc łapami niedźwiedziemi nie wiem jak wymachiwała i rzycała „po ukazu”.

Nie upadajmy przeto na duchu, lecz tem gorliwiej weźmy się do pracy narodowej tak na polu oświaty jak i na polu ekonomicznem.

Pomnażajmy narodowy majątek i pracujmy nad rozszerzeniem narodowej świadomości i narodowej oświaty wśród mas coraz dalszych i nie spoczniemy, póki na ziemiach Polski całej każdy rzemieślnik, każdy mieszczanin, każdy chłop i robotnik nie poczują się szczerymi Polakami!

Nie obawiajmy się więc przepelnienia w szkołach, bo to śmieszne w kraju, gdzie 70% analfabetów, mówić o przepelnieniu w szkołach. Owszem niech tych szkół będzie jak najwięcej, ale niech te szkoły na ziemiach polskich polskim duchem będą owiane. Dbajmy także o nasz przemysł i handel i popierajmy je z całych sił.

To będzie najlepsza odpowiedź na wszelkie brutalne ukazy, tak z nad Newy, jak i z nad Sprei.

Idźmy na tę drogę i postępujmy nią bez wycieńczenia, z zaparciem się zupełnem, a wtedy możemy spokojnie wierzyć, że: Jeszcze Polska nie zginęła, bo my Jej zginąć nie damy!!

Spoczynek niedzielny.

„Lwowski „Dziennik ustaw” rozporządzeń krajowych” ogłasza następujące obwieszczenie namiestnictwa galicyjskiego z 26.

października 1905. o uregulowaniu spoczynku niedzielnego i świątecznego w przemyśle w myśl ustawy z 16. stycznia 1895. Dz. u. p. nr. 21. i ustawy z 18. lipca 1905. Dz. u. p. nr. 125.

§ 1. Dla następujących kategorii przemysłu praca w niedzielę jest dozwolona, a to:

1) piekarze przy wyrobie pieczywa do godz. 8 rano, potem od godziny 10 wieczór; do przedsiębrania robót przygotowawczych może być użyta poniżej wymieniona liczba pomocników już od 8 wieczór, pod tym jednak warunkiem, że ci pomocnicy skończą pracę o 6 rano; a to w piekarniach, które zatrudniają mniej jak 10 robotników, jeden pomocnik, w piekarniach zatrudniających 10—20 robotników, dwóch, a w piekarniach zatrudniających więcej niż 20 robotników, trzech pomocników; — przy sprzedaży pieczywa do godziny 11 przed południem i od godziny 6—7 wieczorem. Od godziny 10 rano nie wolno używać pomocników i uczniów, którzy byli zatrudnieni przy wyrobie, do sprzedaży i roznoszenia pieczywa. 2/ Cukiernicy i piernikarze przy wyrobie towarów, które do spożycia świeżo przyrządzone być muszą, do godz. 10 rano, przy sprzedaży przez cały dzień. 3. Rzeźnicy i handlarze dziczyzny: wyrąb i sprzedaż dozwolone do godziny 11 rano. 4. Masarze i trudniący się wyrobem kiełbas przy wyrobie do godziny 10 rano, a przy sprzedaży od g. 7—11 przed południem. 5. Fryzjerzy, golarze i perukarze: praca w niedzielę dozwolona do godziny 2 po południu, a w czasie karnawałowym przez cały dzień. 6. Mleczarnie, sprzedaż nabiału tylko do godziny 11 rano. 7. Pieczenie i sprzedaż pieczonych maronów, jakoteż sprzedaż wyrobów cukierniczych i piernikarskich dozwolona jest przez cały dzień. 8. Wiązanie i sprzedaż naturalnych kwiatów do godziny 11 przed południem, a w czasie karnawałowym nadto od godziny 5—8 po południu,

12) Dwa dokumenty z parafii sanockiej o. ł.

Z kuchenki a dextris drzwi do drugiej celli na zawiasach z zamkiem klamką i antabą żelazną. Ta sklepiona z podłoga z tarcic układaną. W niej okno w ołów oprawne. Pod nim szafa stolarskiej roboty o dwóch pułkach z drzwiczkami na zawiasach z zamkiem i kluczem stolik jodłowy z szufladą kwadrowy. Piec kochłowy zielony na fundamencie murowanym.

Ex opposito tej celli komora do której drzwi otworzyste. Ta sklepiona bez podłogi. Okno w ołów oprawne jedno z prętami żelaznymi.

Wychodząc z tego pomieszczenia a sinistris z drzewa ciesanego do muru locus secretus przybudowany, daszkiem gontowym pokryty, do którego drzwi w murze cementarowym na zawiasach z wrzeciądzem i zamkiem żelaznym.

Opisanie Folwarku do tej Altaryi należącego.

Ten opodal od miasta pod górami, w gruntach Podyliczne nazwanymi lokowany. Przyjeżdżając do niego od miasta uleczką,

która jest mała, sady po bokach z obuch stron nie wielkie płotami z łąkami miejscem starami ogrodzone, drzewa urodzajne w sobie mające, dalej wrota na podwórze podwójne duże gontem pobite, na biegunach z drągiem do zamykania dobre, i furtka przy nich mała z prostymi drzwiami na biegunie.

Za nią wchodząc a dextris Budynek do połowy z kamienia murowany a od połowy z drzewa tartego w słupy budowany, niedawny. Dach na nim słomą posyty, w górę i u dołu w Szram jeden gontem pobity dobry. Drzwi do sieni na zawiasach z antabami dwiema i wrzeciądzem z skobłem do kłótki. W niej ściana a dextris murowana dobra bez powały i podłogi. Z niej drzwi do Izby na zawiasach z antabami dwiema i klamką żelaznymi. W niej okien w ołów oprawnych kwadrowych trzy powała z tarcic dobra. Stolik kwadrowy niewielki jeden. Piec kaffłowy zielony na fundamencie murowanym, komin przy nim murowany z piecem piekarskim dobrym, pręt w tym kominie jeden dobry. Zydel jeden.

Drzwi z Izby do Alkierzu dębowe na zawiasach żelaznych z antabą zamkiem dobrym i klamką. W nim okno w ołów oprawne dobre jedno (w którym zamiast kraty

pręty dwa podłuż wprawione znajdują się) powała z tarcic na belkach dobra, Szaf w framugach z przegrodami, drzwiczkami, przy których zawiaski i zameczki dobre.

Ex opposito Izby drzwi z sieni otworzyste do stajni. W tej pomost z dylów cienkich całkowitych cały nierówny. Złobów dwa dobrych i drabiny na koło. Drzwi z niej drugie na podwórze na biegunie z tarcic dobre z zasuwą ab intra.

Na przeciwko tego budynku szopa słomą poszyta cała per medium ściany z drzewa w węgły wybudowane mająca, a per medium z chrustu plecione które reparacyi potrzebują.

Stajnia do której wrota są pojedyncze duże stare na biegunie z skoblami i wrzeciądzem żelaznymi u niej pomostu kawał alias na parę koni, z złobem i drabiną.

Przy niej o ścianę komora z powałą dobrą. Drzwi do niej na zawiasach z zamkiem i antabą żelaznymi. W drugiej połowie z chrustu plecionej wozownia, sąsiek na słomę czyli siano.

Stodoła z drzewa ciesanego w węgły wybudowana dobra snopkami poszyta ad orientem stojąca. W niej Boisko jedno, do którego wrota podwójne jedne dobre z tarcic z wrzeciądzem i skoblami zamykające się,

wreszcie w dniach 31. października, 1 i 2. listopada przez cały dzień. 9. Wyrób kwiatów sztucznych: praca przy sprzedaży w niedziele, przypadająca w dniach 31. października, tudzież 1 i 2. listopada, dozwolona przez cały dzień, w inne zaś niedziele tylko w tych godzinach, w których sprzedaż towarów wogóle jest dozwolona.

§. 2. Pomocnikom zatrudnionym w wymienionych w §. 1. kategoriach przemysłu produkcyjnego, o ileby w niedziele zatrudnieni byli dłużej niż przez 3 godz. należy pozostawić spoczynek przynajmniej 24-godzinny bądź w następną niedzielę, bądź też, jeśli to ze względu na przedsiębiorstwo jest niemożliwe, w innym dniu powszednim, albo spoczynek trwający po 6 godzin w dniach tygodnia.

§. 3. Przedsiębiorcom przemysłowym wyznania mojżeszowego, którzy zatrudniają wyłącznie pomocników izraelskich i tak sami jak i wszyscy ich pomocnicy zachowują regularnie spoczynek w pracy w sobotę przez 24 godzin, dozwolona jest praca w niedziele w przemyśle produkcyjnym, z wykluczeniem jednak połączonej z tym przemysłem sprzedaży, pod warunkiem, że robót swych nie będą wykonywać publicznie i że roboty te nie sprawiają większego łoskotu. Przemysłowcy, używający pomocników od takiej pracy niedzielnej, mają utrzymywać przepisany wykaz zatrudnionych w niedziele pomocników i przedłożyć go na żądanie tak władzy przemysłowej, jakoteż inspektorowi przemysłowemu.

§. 4. Praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwolona jest w niedziele: a) we Lwowie i Krakowie, oraz gminach podlegających ustawie gminnej z 13. marca 1888, z wyjątkiem gmin Biała i Brody, od godziny 8—11 rano; b) w Brodach, Husiatynie i Podwołoczyskach od godz. 8—10 rano i od 3—6 po południu; c) w Białej i we wszystkich innych miejscowościach w kraju od godziny 7 do 11 rano.

§. 5. W ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem (obu obrządków), oraz w niedziele, na którą przypada wilia Bożego Narodzenia, dozwoloną jest praca niedzielna przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym od godziny 7 rano do 3 po południu, nadto dozwoloną jest praca w tym samym wymiarze czasu we wszystkich niedziele przez cały rok na dworcach kolejowych dla sprzedaży artykułów żywności i dzienników. W święto patrona kraju, oraz dni odpustowe w miejscach odpustowych sprzedaż dewocyjnych dozwolona od godziny 7 rano do 3 po południu.

§. 6. W tych miejscowościach, do których odbywają się wycieczki, zastrzega sobie namiestnictwo wydanie pozwolenia na rozszerzenie czasu pracy w niedziele do sprzedaży pewnych przedmiotów w każdym specjalnym wypadku po wysłuchaniu odnośnej gminy i

właściwego stowarzyszenia przemysłowego, tudzież wydziału zgromadzenia pomocników. Tak samo udzielać będzie namiestnictwo osobnych pozwoleń na przydłużenie czasu pracy w niedziele dla sprzedaży pewnych przedmiotów w tych miejscowościach, które liczą mniej niż 6000 mieszkańców, i w których ludność okoliczna zazwyczaj w niedziele zaspakaja swoje potrzeby co do zakupu towarów.

§. 7. Jeśli w jakim przedsiębiorstwie handlowym pomocnicy w niedziele dłużej niż przez 3 godziny są zatrudnieni, należy im naprzemian pozostawić zupełnie wolną drugą niedzielę, lub gdyby to było niemożliwe, połowę innego dnia w tygodniu, jako czas spoczynku.

§. 8. Tak w niedziele, jakoteż w inne dni świąteczne należy pomocnikom przemysłowym z uwzględnieniem ich wyznania pozostawić czas potrzebny do uczestnictwa w przedpołudniowym nabożeństwie.

§. 9. Drzwi wchodowe do lokalów, przeznaczonych do przyjmowania publiczności, mają być zamknięte w tych godzinach, w których praca przy sprzedaży towarów w niedziele nie jest dozwolona. Jeżeli łącznie z przemysłem handlowym wykonuje się w wspólnym lokalu inny przemysł, odmiennie co do spoczynku niedzielnego unormowany a urządzenie lokalu zarobkowego uniemożliwia oddzielenie poszczególnych przemysłów w sposób zabezpieczający dokładne zachowanie dotyczących przepisów o spoczynku niedzielnym, obowiązuje względem całego ruchu surowy przepis spoczynkowy.

§. 10. Praca biurowa i kancelarska w niedziele w przemyśle handlowym i produkcyjnym, o ile w tym ostatnim praca tyczy się sprzedaży towarów wchodzących w zakres tego przemysłu, dozwolona jest w czasie od 9 do 11 rano z tem, że zatrudnionym w tej pracy pomocnikom należy przyznać co drugą niedzielę zupełnie wolną.

Obwieszczenie powyższe weszło w życie z dniem 1. listopada 1905.

Z Kasy oszczędności.

W dniu 14. listopada b. r. odbyło się posiedzenie wielkiego Wydziału Kasy oszczędności m. Sanoka przy współudziale c. k. komisarza rządowego, WP. Wł. Chylińskiego.

Na porządku dziennym były sprawy personalne: zamianowano p. Józefa Zatchera stałym naczelnym rachmistrzem Kasy oszczędności z rocznymi poborami w kwocie 3480 kor., nadto przyznano mu pięć dodatków czteroletnich po 400 kor. i prawo do emerytury.

Ustanowiono też etat urzędników dla Kasy oszczęd. na rok 1906., który składać

chodząc z niego schody na górę drewniane dobre i drzwi w powale leżące na zawiasach żelaznych z skobkami i wrzeczadłem do zamknięcia.

Inwentarz Bydła i sprzętu gospodarskiego, circa Fundum et Fundationem od Imci X.

Kanonika Goźlińskiego zostawionego.

Koni roboczych dobrych para jedna.

Wółów roboczych para jedna. Krów cztery dojnych. Świni cztery. Owiec cztery. Pszczoł pni ośm. Wózów kowanych dobrych dwa. Bron gwoździ żelaznymi nabitych para. Pługów cum omnibus requisitis dwa dobrych.

Opisanie Budynku Bractwa kapłańskiego w Sanoku.

W tyle Altaryj Budynek do połowy wmurowany od połowy zaś z drzewa tartego w węgly wybudowany, dachem gontowym dobrym pokryty. Drzwi do sieni na zawiasach z klamką, antabą zamkiem i kluczem żelaznym. Sień bez powały i podłogi. W niej ognisko murowane z cegły za którym komin murowany nad dach wywiedziony, na czterech słupach murowanych polegający. Z sieni a dextris drzwi do rezydencji na zawiasach z zamkiem, kluczem, antabą i klamką żelazną.

(D. n.)

się będzie: Z naczelnego rachmistrza, kasjera, asystenta i praktykanta. Co do kreowania stałej posady likwidatora, wstrzymano się z uchwałą aż do najbliższego posiedzenia Wydziału. Następnie uchwalono preliminarz wydatków administracyjnych na rok 1906., który ustanowiono w łącznej kwocie 11.000 kor.

Na wniosek Dyrekcyi obniżono stopę procentową od pożyczek hipotecznych z 6 1/2% na 6%, i to już z dniem 1. grudnia br.

Dłuższą dyskusję wywołała kwestya, czy udzielać pożyczek hipotecznych bez żądania ustępstwa pierwszeństwa przed intabulowaniem na pierwszym miejscu prawie naftowemu. Wreszcie na wniosek członka Wydziału p. Włodzimierza Bańkowskiego uchwalono upoważnić Dyrekcyę do udzielenia pożyczek hipotecznych po intabulowanych prawach poszukiwania nafty większością głosów.

Uchwalił Wydział następnie zmienić statut Kasy oszczęd. w tym kierunku, aby Kasie wolno było trudnić się reeskontem wekslowym, lecz o tyle tylko ile to potrzebne się okaże w celu pozyskania potrzebnych do obrotu kapitałów, a także, aby Dyrekcyja Kasy oszczędności składała się z 3-ech dyrektorów i jednego dyrektora zastępcy.

Wreszcie na wniosek Dyrekcyi uchwalił Wydział ustanowić eskont od w terminie niewypowiedzianych wkładów oszczędności na 3/100, zaś depozyta sierocińskie składane przez Sądy aż do kwoty 1000 kor. zwolniono od eskonta, chociaż w terminie przepisany nie są wypowiedziane.

Postawione na porządku dziennym uchwalenie statutu emerytalnego dla urzędników Kasy oszczędności i wybór jednego członka do Komisji kontrolującej z powodu późniejszej pory odłożono do następnego posiedzenia.

Stan wkładów oszczędności ulokowanych w tutejszej Kasie oszczęd. za 17 miesięcy istnienia Kasy wzrósł do wysokości 717.000 kor., a obrót kasowy od 1. stycznia do końca października br., zatem za 10 miesięcy, wynosi przeszło 2.600.000 koron, co najlepiej świadczy o rozwoju tej młodej, a tak pożytecznej dla miasta i powiatu naszego instytucji.

Rozwój ten swój zawdzięcza Kasa tak rozważnej i chętnej pracy Wydziału — jak w pierwszym rzędzie chętnej i gorliwej, a bezinteresownej pracy teraźniejszej Dyrekcyi, która wiele trudu i czasu poświęcać musi sprawom Kasy, a spełnia swe obowiązki prawdziwie po obywatelsku i oddaje się im z taką gorliwością, jak gdyby za nią pobierała sute honorarya. Nie sprawdziły się więc horoskopy tych, którzy swego czasu powstaniu jej wedle sił i możliwości przeszkadzali, a potem gdy mimo ich chęci powstała, publicznie oświadczała, że ją zwalczać będą. Nie wiemy, czy dziś nie muszą się wstydić, iż powstaniu tak użytecznej instytucji tamę kładli — a powinni by zdaniem naszym od Dyrekcyi Kasy się nauczyć, jak się bezinteresownie spełnia obowiązki obywatelskie.

P. W. U.

Z polecenia Zarządu głównego P. W. U. we Lwowie zagaił tuł. przewodniczący p. dr. Zaleski pierwszy wykład temi mniej więcej słowy: Sprawozdanie Zarządu za rok szkolny ubiegły 1904/5. wykazuje, że nasze wykłady odbywały się we Lwowie i w 13 miastach prowincjonalnych. Z wykładów tych korzystało okrążyło około 50.000 słuchaczy ogółem. Cyfra ta mówi sama za siebie. Pierwotny zamiar był ten, aby poddać uszlachetniającemu wpływowi czystej nauki jak najszersze masy tych, którzy nie mieli sposobności w życiu korzystać z uniwersyteckiego wykształcenia. I obecnie czyni Zarząd w tym duchu starania, aby we Lwowie rzesze robotnicze nie stroniły od sal wykładowych, a każdy, co rozumie, czem dzisiaj jest postęp, oświata, znaczenie nauki ścisłej, musi tylko przyklasnąć tym zabiegom.

Doświadczenie lat kilku pokazało jednak, że na P. W. U. uczęszczają bardzo chętnie ludzie właśnie z wykształceniem uniwersyteckim i wogóle z wykształceniem wyższym tak na prowincyi jak w stolicy. Jestto zu-

i sąsieków na zboże po bokach, przy nimże niebardzo dobrych małych dwa.

Fórtka przy stodole w murze na zawiasach żelaznych drągami zasuwają się, którą wychodzą w pole.

O kilka kroków ku zachodowi stara piekarnia z drzewa tartego w węgly wybudowana dobra. Dach na niej słomą posyty w jeden szram gontem pobity.

Drzwi do sieni na biegunie z klamką drewnianą z zasuwą i wrzeczadłem do klódki żelaznym. W niej żarna dobre jedne. Drzwi z niej na zawiasach z antabą żelazną do Piekarni. W niej okno jedno w drewno oprawne i drugie także. Piec piekarski z cegły murowany dobry. Ław pod ścianą dwie stół okrągły lepiony stary jeden.

Chlew do tego budynku z chrustu przygrodzony mały gliną oblepiony słomą posyty dobry, drzwi na biegunie, do niego proste. Szpiclerz za tym Budynkiem kilka kroków z drzewa w węgly wybudowany, gontem pobity, miejscem w ścianach w węglach od ziemi nadgity. Drzwi do niego na zawiasach żelaznych z zamkiem wrzeczadłem i skobkami żelaznymi. W nim podłoga i powała z tarcic dobra. Sąsieków na zboże siedm. Wy-

pełnie zrozumiałe. Ludzkość wie, że naprzód praca jej ducha. Co chwila słyszy się o nowych odkryciach i wynalazkach na różnych polach tak, że zdążyć za tem wszystkim niepodobna. A tu na wykładzie popularnym nietylko ma się sposobność słyszeć o danym wynalazku zdania fachowego człowieka, ale nadto ma się demonstracją wynalazku lub objaśnieniem wykładu przy pomocy obrazów świetlnych i t. d.

Powtórę na P. W. U. wysłał Zarząd prelegentów z grona profesorów uniwersytetu, a tym sposobem najszerze warstwy mogą osobiście poznać przedstawicieli nauki polskiej, mogą nietylko ich widzieć, ale słyszeć ich słowem obcować ze znakomitymi duchami, którymi chlubić się mamy wszelkie prawo.

Po trzecie: żywe słowo ma zawsze najwyższą wartość; najpiękniejsza książka tylko może iść z niem w zawody. Więc człowiek o szerszym poglądzie chętnie zawsze z żywego słowa będzie korzystał, niezasklepiając się w ciasnym kole p. §§. względnie innych wyobrażeń usłyszeć rzecz nową lubo co przecież nie jest bez wartości znaną, odświeżyć w pamięci w dobrym zaakrągleniu.

A wreszcie: Dzisiaj jest istna powódź różnorodnych publikacji, trudno się nawet fachowemu w nich dobrze rozeznąć, bo w tej samej sprawie bronią się wręcz przeciwne zdania. A na P. W. U. skalpel krytyki rozcinając węzeł gordyjski; słyszymy sumiennie summariarum pro i contra. Ileż to po takim wykładzie zdrowych myśli a za niemi czynów urodzić się może. Wszak blagi jest zawsze niemało na świecie, a tu ujawnia się prawda i rzetelna praca. Pod jej wpływem wzmagają się powaga życia i sąd nasz zmienia się we wszystkim na korzyść, zaostroża się zmysł krytyczny. Społeczeństwu naszemu, które od pielnich karmion jest abstrakcją, jest to niezmiernie potrzebne. Nowoczesna walka o byt zmieniła postać — daje ona wolność człowiekowi, a ujarzmia siły przyrody. Tu ścisłość obserwacji i wnioskowania ma największą doniosłość. Tu nie można sobie buć fantastycznie po przestworzach i punkt ciężkości przenosić dowolnie, gdzie się komu podoba, — tu musi być skutek z przyczyną ściśle powiązany. A do tego rzeczowistych przyczyn, a nie urojonych szukać uczyć się należy, i tego tu już najbardziej w twardej położeńiu narodowi polskiemu potrzeba... W przekonaniu, że w nauce doby naszej jedynie stanowisko przyczynowo-rozwojowe jest racjonalne i wierząc, tylko na tej niewzruszonej zasadzie w doskonalszy rozwój ludzkości: Zarząd P. W. U. nie ostrygnie z zapалу w dalszej pracy, — spodziewać się należy, że najszerze warstwy naszego społeczeństwa szlachetne te usiłowania gorąco poprą.

Próba gaszenia pożaru „Minimaxem“.

W piątek ubiegły po południu o godzinie 2. zwracała uwagę na siebie gromada ludzi, która mimo ogromnego błota i szkaradnego powietrza zebrała się na Błoni. Tu i ówdzie widać było i strażaków spieszących na Błonie. Wiedziony ciekawością poszedłem także za drugimi, i dopiero widok przygotowań przypomniał mi, że to zapowiedziana afiszami próba gaszenia pożaru „Minimaxem“, jak się nazywa nowy aparat do tego celu, ma się odbyć. Ujrzałem tam kawałek murawy zakryty papą dachową napojoną terem i na niej warstwę wełny drzewnej, dalej rodzaj szopy z pak również napelniczonych wiórami, a wreszcie komin zbudowany z desek wewnątrz wylany smołą i u dołu wypełniony trzaskami i wiórami. Po demonstracji aparatu i sposobu napełniania go, którychto objaśnienie udzielił zgrupowanym p. Ruczka zastępca fabryki tych aparatów, zapalono wióry leżące na ziemi na papie, ale ponieważ spóźniono się z zapaleniem, a aparat zaczął już pierwej działać, ta próba nie dała należytego pojęcia o skuteczności aparatu. Najlepiej powiodło się natomiast gaszenie pożaru w kominie, gdyż aparat zaczął działać dopiero wtedy, gdy płomień objął całe wnętrze kolumny i wydo-

bywał się górnym wylotem. Pożar ten znaczny, gdy się zważy, że paliła się smoła na deskach został ugaszony w bardzo krótkim czasie jednym aparatem zawierającym sześć litrów płynu zupełnie — a nawet nie wszystkie płyny trzeba było wyeksponować do tego celu, bo po zupełnie już ugazieniu ognia aparat jeszcze zawierał dosyć dużo płynu i funkcjonował dalej. Próba powiodła się zatem całkowicie i wykazała, że „Minimax“ jest przyrządem praktycznym, który przy gaszeniu pożarów szczególniejszymi, w sklepach, magazynach, warstatach, piwnicach i pomieszkaniach bardzo dobre oddaje usługi, raz dla tego, że gasi pożar szybko i pewnie nawet taki, gdzie się pali nafta, smoła i t. p., a powtórę dlatego, że jest na każde zawołanie pod ręką, i w razie wybuchu pożaru ludzie nie tracą tak głowy, gdy wiedzą, iż mają na zawołanie środek łatwy i niezawodny ugazienia go, jak się to dzieje zwykle, gdy w razie takiego wypadku wszyscy biegną bezradni i nie wiedzą co robić, aby nieszczęście odwrócić. Nie będę tu szczegółowo opisywać aparatu, bo on tak prosty i pojedynczy, że każdy łatwo z nim obeznać się może, kto go nabędzie, zaznaczą tylko, że zasada na której działanie jego polega nie jest nową i wiele aparatów już dawniej było na tej zasadzie zbudowanych, a „Minimax“ przewyższa je tylko prostotą konstrukcji i łatwością użycia, gdyż puszczonej w ruch jest samoczynny — bez żadnych kurków i t. p. Płyn gaszący jest to sobie zwykła woda nasycona kwasem węglowym — stąd jej własność szybkiego gaszenia ognia, czyli poprostu to co nazywamy wodą sodową, i ktoby w razie wybuchu ognia miał pod ręką kilka syfonów z wodą sodową, to w pokoju n. p. osiągnąłby ten sam skutek.

Lecz przy pożarze w kominie n. p. jużby to nie wystarczyło, gdyż z syfonu woda nie tryska na taką odległość na jaką wyrzuca ją „Minimax“. — 14 metrów. — Słowem próba przeprowadzona dowiodła, że jest to przyrząd praktyczny i użyteczny, a wprost konieczny w zakładach, gdzie pożar łatwo może wybuchnąć, a nie stłumiony w zarodku szybko wielkie przybiera rozmiary, tak, że nim pomoc z zewnątrz może nadejść, już szkody są olbrzymie i niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru wielkie. Jedno tylko mieliśmy mu do zarzucenia t. j. wygórowaną cenę. Aparat mieszczący 6 1/2 litra płynu kosztuje aż 50 koron, co wobec pojedynczości aparatu i łatwości zrobienia go zwłaszcza fabrycznie w tysiącach egzemplarzy, mimo tego, że uwzględniamy, iż wynalazca za swój pomysł musi otrzymać wynagrodzenie, wydaje nam się za wysoko. — Wobec tego co wykazała próba sądzę jednak, że w aparat ten powinny się zaopatrzyć przedewszystkiem zakłady o których wyżej wspominałem, bo tych nawet wysoka cena nie powinna odstraszać, gdyż jeden nieszczęśliwy wypadek, którego skutki aparat pozwoli zredukować do minimum zwróci wyłożone pieniądze z nadwyżką.

Spektator.

§. 19.!!! znowu!!

Szanowna Redakcjo!

W 94-tym numerze „Gazety Sanockiej“ z 15/10. b. r. umieszczono artykuł p. n. „Cudze widzi pod lasem“, w którym niepodpisany autor stara się przedstawić mię w jak najgorszym świetle, a przytem poniża publicznie mają cześć i czyni mi zarzuty niezgodne z prawdą. Ponieważ cały ten artykuł — jak to wykazała rozprawa sądowa przeciw p. Gólkowskiej dnia 19/10. b. r. — pozbawionym jest wszelkich realnych podstaw, dlatego czując się pokrzywdzonym na czci, proszę o zamieszczenie na podstawie §. 19. ust. prasowej w najbliższym nrze „Gazety Sanockiej“ następującego sprostowania:

Prawdą jest, że dnia 29/9. b. r. przyszedłem w towarzystwie kolegi P. do trafiki w Tyrawie wołoskiej i zażądałem w ruskim języku stempla za 13 ct., oraz prawdą jest, że p. trafikantka podrażniona tem, że mówię

po rusku, spytała podniesionym głosem „za ile?“ i kazała mi powtórzyć po polsku moje żądanie. Nieprawdą zaś jest, że z tego powodu zrobiłem burdę p. Gólkowskiej, bo zachowywałem się spokojnie, co poświadczyła nawet sama p. Gólkowska na rozprawie sądowej. Nieprawdą jest także, że chciałem rozmawiać z p. G. po niemiecku, bo tylko sam mój kolega zażądał stempla w niemieckim języku, w czem nie ma nic karygodnego. Prawdą jest, że przebieg całej sceny podałem w „Dile“ w artykule p. n. „Trafikantka hakatystka“, ale przedstawiłem całą rzecz wiernie, nie przykręcałem i nie naciągałem faktu, czego dowodem mogą być identyczne zeznania zaprzysiężonych świadków w sądzie. Nieprawdą jest, że artykuł napisałem w sposób obraźliwy i nie przynoszący zaszczytu mojej erudycji, bo słowa obrażające część p. G. w tym artykule, nie pochodzą z mojej ręki; co zaś do niedzardności artykułu, to powiem otwarcie szan. autorowi (który — jestem pewny — pod względem znajomości ruskiego języka jest całkowitym analfabeta) ażeby kompetencyę ocenienia artykułu pozostawił samej redakcyi „Dila“. Niech szan. autor będzie pewny, że redakcyja „Dila“ nie należy do tych, które spalały swoich gazet zapewniając wszelkiego rodzaju elukubracjami „dla geseftu“. Prawdą jest, że apelowałem w swoim artykule do eksk. Korytowskiego, lecz nie prawdą, żeby ta apelacyja wyglądała na denuncyacyę i źle świadczyła o moim charakterze, bo nie ma ona formy anonimowej jak artykuł szan. autora, który sam schowamy za parawanie umie takimi niedelikatnymi epitetami traktować niemię mu osoby!

Nie jest także szan. autor kompetentnym wydawcą sądu o mojej inteligencyi, wychowaniu, braku delikatności, etc., bo będąc sam choć troszkę delikatnym, nie potrafiłby się tak wyrażać o osobie, której wcale nie zna, i z którą nigdy w życiu nie rozmawiał. Prawdą, że ja nazwałem p. Gólkowską w swoim artykule pół inteligentną, ale wobec tego jak ta pani sobie z nami postąpiła, ja miałem prawo ją tem słowem nazwać. Nieprawdą jest, że jestem szowinistą i zacietrzewionym w pojęciu szan. autora dlatego tylko, że w trafice wyjawiam chęć mówienia swoim językiem, bo przecież tem samem, że mówię po rusku, nie obrażam jeszcze polskiej mowy. Zresztą, trafika jest dla publiczności, a nie publiczność dla trafiki i trafikanci powinni w swoim interesie zaznajomić się z mową kupujących stron.

Siemuszowa, w listopadzie 1905.

Michał Winiarski
nauczyciel.

Powyższe sprostowanie umieszczamy jedynie dlatego, iż ono jest najlepszym dowodem, że ani słowa nieprawdy nie napisaliśmy, tak o zajęciu samem, jak o artykule w „Dile“ i jego tendencyach, z wyjątkiem jednej okoliczności, że głównym aktorem zajęcia nie był p. W. jak nas mylnie poinformowano, lecz jakiś kolega P. Przyznaje bowiem p. W. w swoim sprostowaniu, że napisał artykuł rzeczony, i że były w nim nawet słowa obrażające część p. G. — ale powiada dalej, że te nie pochodzą z jego ręki. Więc z czyjeje — skoro on artykuł pisał? Przyznaje również, że apelował w swoim artykule do p. Korytowskiego — ale to denuncyacyą nazwać nie można — bo on się pod artykułem podpisał. Twierdzenie to nie wytrzyma również najłżejszej i najpobłażliwszej krytyki — bo: Mój — czy coś podobnego nie jest najpierw podpisem p. Michała Winiarskiego, a powtórę, denuncyacya może przecież być podpisaną pełnym imieniem i nazwiskiem, jeżeli autora jej stać na odwagę — i jeżeli mu się tak podoba uczynić — nie musi więc „mieć formy anonimizmu“ jak to p. W. zdaje się rozumieć. Przyznaje również p. W., że nazwał p. G. półinteligentną, a gniewa się sam o to, że w artykułach, naszych zaprzeczyliśmy mu kompetencyę do oceniania mianownika inteligencyi u drugich, jak również o to, że artykuł jego nazwaliśmy niedzardnym. W tej mierze polemizować z nim nie będziemy, jesteśmy bowiem pewni, że kto sprostowanie jego przeczyta, potrafi sobie sam wyrobić sąd należyty czynny mieli słuszność pod tym względem czy nie — (podajemy

Dobre terena naftowe ma do wydzierzawienia Zarząd dóbr Rymanów-Zdrój. — Pośrednictwo wykluczone.

bowiem sprostowanie w niezmiennym formie) możemy tylko zapewnić p. W., że nawet: „pod względem znajomości ruskiego języka całkowicie alfabetami” nie jesteśmy, jakkolwiek p. W. to z taką pewnością twierdzi. W końcu musimy p. W. zwrócić uwagę, że są ludzie, którzy „w swoim interesie” t. j. dla milego grosza wszystko zrobią ze siebie i zaznajomią się nawet z różnymi rzecznymi, a są inni, którzy dla interesu tego nie robią, a mimo to czarnymi duchami jeszcze nie są. Wychodzi więc na nasze, — że szowinizm jest złym doradcą — pozabawia ludzi trzeźwego i sprawiedliwego sądu, i uczy ich nawet z kiepską po niemiecku rozmawiać!

Co zaś dotyczy świadectwa moralności, jakie p. W. wystawił w sprostowaniu redakcyi „Dila” zauważymy tylko, że się wcale niepotrzebnie trudził, bośmy tej moralności w podejrzeniu nie podawali i o Dile wspomnieliśmy tylko, że wydrukowało zaczeponą korespondencyj, możemy się więc spytać jak Katchas „w Pięknej Helenie”: „Co ma skakać do Cytery”?

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

Wykład Dra Zaleskiego na temat: Pojęcia pracy (ze stanowiska fizjologii i hy-

gieny) wygłoszony w ubiegłą niedzielę w sali Sokola zgromadził liczny zastęp publiczności i młodzieży. Prelegent naszkicował w krótkości budowę układu mięśniowego i nerwowego naszego organizmu wykazując wpływ mechanicznego ruchu na poszczególne organy, wskazując zarazem na ewentualne szkody w razie stosowania forsownych ćwiczeń cielesnych. Umiarkowanie i równomiernie stosowane ćwiczenia cielesne podtrzymują i zachowują organizm; forsowne ćwiczenia (np. nieumarkowana jazda na rowerze, zapalnictwo, itp. długo wykonywane prace) przynoszą organizmowi ludzkiemu więcej szkody, niż korzyści. Jasny, barwnie wypowiedziany wykład zakończył prelegent apelem do słuchaczy, aby nie zaniedbywali ćwiczeń ciała, gdyż rozwój ducha, a szczególnie wzmocnienie woli i charakteru są nierozłącznie połączone z codziennym ćwiczeniem i rozwojem ciała. O jednym i o drugim pamiętać należy jednakowo, gdyż w przeciwnym razie rozwój nasz nie jest prawdziwy, a do tego dopuścić nie powinniśmy, jeżeli mamy poczucie obowiązku względem nas samych i społeczeństwa. Zajmujący wykład nagrodzili słuchacze rżęstymi oklaskami.

Zmarli: Beksiński Stanisław, słuchacz akademii handlowej, a syn inżyniera miejskiego p. Władysława Beksińskiego, zmarł w Lwowie 12-go b. m. w wieku lat 18. Pogrzeb odbył się w Sanoku we środę 15-go b. m. przy licznych udziałach byłych jego kolegów z tut. gimnazjum i publiczno-

ści współczującej boleści rodziców po stracie pełnego nadziei młodzieńca.

Dutkiewicz Michał, emeryt oficyał sądowy, sanoczanin zmarł 17-go b. m. po długich cierpieniach w wieku lat 58. Zmarły oddawał się z zamiłowaniem sadownictwu i pszczelnictwu, był wiceprezesem tutejszego Towarzystwa pszczelnictwo-ogrodniczego, a propagując między okolicznymi właścicielami zamiłowanie do tych gałęzi gospodarstwa — położył tem większe zasługi, iż umiał po prostu, a przekonywująco przemawiać do właścicieli na misjach przez Towarz. urzędacyjnych. Mimo nurtującej w organizmie choroby nie ustawał w pracy dopóki ta go na łóżko boleści nie powaliła. Niech mu ziemia, którą kochał jak dobry syn lekką będzie.

Pożar. Jak się dowiadujemy zgorzało w drugim tygoniu b. m. pięć zagrod właścicieli w Tarnawie górnej za Zagórzem. — Pożar miał powstać stąd, że gospodynja jedna postawiła żelazko do prasowania napełnione żarzącymi węglami na oknie, a sama się na dłuższy czas oddaliła. Wskutek przeciągu rozpalilo się żelazko tak silnie, że od niego powstał pożar, który zniszczył mienie pięciu gospodarzy.

Książki dla bezpłatnej czytelnicy Tow. szkoły ludowej w Sanoku złożyła w tym tygodniu WP. Józefa Ryłska z Dąbrowki.

Na dochód Bursy jubileuszowej złożyli Wpp. Beksiński 30 kor. zamiast wieńca na trumnę swego s. p. syna Zygmunta.

Ziółka, syrup i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.

Świeży tran, żółty i biały, tak we fiaskach, jak też i na wagę.

Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.

Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.

Termometry maksymalne, pókójowe i do kąpielii. Wstrzykawkki do uszu, do nosa i tusze do oczu.

Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.

Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.

APTEKA pod „Opatrnością Boską” PIOTRA

WĄSOWICZA

W Sanoku poleca 1-0

Do odświeżania i desyntekeji pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.

Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravais i inne.

Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.

Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych fiaskach.

Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.

Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Maczki Nestla i Kufelego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.

Syrop Sulfognajacolewy. Amaol Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i Angielskie.

TOWARZ. HANDLOWE W SANOKU

poszukuje kupna żywych ryb przed świętami Bożego Narodzenia.

73 2-3

Z dniem 1. stycznia 1906. jest do wydzierżawienia na lat 2 lub więcej pod bardzo przystępnymi warunkami

sklep Kółka rolniczego w Pisarowcach

przy gościeńcu rządowym położony wraz z znajdującymi się tamże zapasami towarów i urządzeniem, wreszcie z prawem propinacyi i drobną sprzedażą tytoniu.

Zgłoszenia przyjmuje najdalej do 25. grudnia 1905. podpisany

Zarząd Kółka rolniczego w Pisarowcach.

1-3

NOWOŚCI KSIĘGARSKIE.

Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku

otrzymała świeżo na skład: K. h. Maupassant Guy de, **Miłość**. Nowele Tłumaczył Z. Niedźwiecki . . . 1:50 Bölsche W., **Natura i Sztuka**. Przełożyła J. Rosenblatówna . . . 1:05 Zawadzki A., **Monologi z wieczorów** humorystycznych . . . 2:10 Witkiewicz St., **Juliusz Kossak**. Wydanie II. . . 3:60 Kasprzewicz J., **Poezye**. Wydanie nowe d'Annunzio Gabriele, **Franceska z Rimini**. Tragedya w 5 aktach. Przeł. z włoskiego J. Kasprzewicz 5:60 Grazie Delle M. E., **Miłość i inne** opowiadania. Tłumacz. E. Abramowiczowa . . . 3:— Salz H., **Kwiat bagna**. Szkic powieści. 3:— Kucharski St., **Sannok i Sanocka Ziemia** w dobie Piastów i Jagiellonów. Monografia historycz. 2:50 Adamski Ks., **Substancyonalność i nieśmiertelność duszy** ludzkiej w świetle rozumu . . . 5:— Sarnicki K. Dr. Ks., **Gramatyka języka hebrajskiego** . . . 2:50 Miecznik A., **Koniec królestwa** niewiast. Powieść . . . 3:20

Techniczne biuro naftowe

Edwarda Wlaska

W SANOKU (Hotel Mozołowskiego)

wykonuje wszelkiego rodzaju pomiary, plany, mapy, szkice, kopie, profile — sporządza kosztorysy — robi zgłoszenia kopalni — pośredniczy w nabywaniu i sprzedaży terenów, procentów i t. p. wogóle wykonuje wszystko co wchodzi w zakres wiercenia kopalnictwa.

71

2-3

Towarzystwo handlowe w Sanoku

poszukuje kupna drzewa opałowego całymi wagonami.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić wiele Szanownych moich Gości, że z braku odpowiedniejszego lokalu przeniosłem tymczasowo mój

ZAKŁAD FRYZYERSKI

do Hotelu Warszawskiego w parterze

(wchód z bramy na lewo).

Polecając się nadal łaskawym względem proszę o dalsze poparcie z winnym szacunkiem

3-10 Piotr Staniewski, fryzjer.